

Ks. Jan Przybyłowski*

Warszawa

KAPLAŃSKIE DROGI POJEDNANIA Z BOGIEM

Kapłan jest powołany do służby Kościołowi, dlatego życie kapłańskie nie należy do najłatwiejszych dróg realizowania ludzkich pragnień. Niektórzy próbują, ale wcześniej czy później muszą dokonać jednoznacznego wyboru: pełnić wolę Bożą czy wolę ludzką? Kapłaństwo wymaga bowiem poświęceń, ale jest to jedyny sposób, aby Kościół mógł być nazwany Chrystusem naszych czasów.

O kapłaństwie trzeba mówić językiem „pokojowym”, nawet wtedy, gdy piętnowani są poszczególni kapłani, zwłaszcza za brak wierności w wypełnianiu swojej misji i sprzeniewierzenie się przyrzeczeniom z nią związanym. Takie ataki na kapłanów należy przemilczeć, gdyż każdy kapłan, tak jak Chrystus, pozostanie „znakiem sprzeciwu”, nawet wtedy, gdyby tylko jeden ostał się na całym świecie. Pokorna postawa milczenia wobec ataków skierowanych na kapłanów ma swoje uzasadnienie w tym, że kapłański „znak sprzeciwu” ma ludzki wymiar, a źródłem kapłańskich grzechów jest zraniona grzechem ludzka natura. Dlatego zamiast obrony kapłaństwa, trzeba pomagać kapłanom w pojednaniu się z Bogiem i z ludźmi.

* **Jan Przybyłowski**, ks. dr hab. prof. UKSW – kapłan diecezji wrocławskiej. Prodziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Kierownik Katedry Teologii Pastoralnej Fundamentalnej. Zastępca kierownika niestacjonarnych studiów doktoranckich na Wydziale Teologicznym UKSW i kierownik Studium Biblijno-Pastoralnego (niestacjonarne studia doktoranckie). Od kwietnia 2007 roku prezes Polskiego Stowarzyszenia Pastoralistów i Duszpasterzy im. Jana Pawła II. Członek Redakcji „Warszawskich Studiów Pastoralnych”. Autor licznych publikacji pastoralnych, poruszających przede wszystkim problematykę wychowania chrześcijańskiego.

O kapłanach, którzy są takimi samymi ludźmi jak pozostali uczniowie Chrystusa, członkowie Jego Kościoła, można mówić, pisać, nauczać bez żadnych ograniczeń. Dyskusje na tematy kapłańskie mają jednak najczęściej charakter populistyczny (demagogiczny). Argumentacja używana w takich dyskusjach wywodzi się bowiem z myślenia typu indukcyjnego – jeden, drugi, trzeci przykład grzechów kapłańskich i już można powiedzieć: wszyscy kapłani są tacy sami. Często w takich dyskusjach rodzi się argumentacja za zniesieniem kapłaństwa albo rezygnacją z celibatu.

Z tym można sobie poradzić, natomiast bardziej bolesne są budowane na kapłańskich grzechach ataki na Kościół. W takich sytuacjach najbardziej boli milcząca postawa pozostałych członków Kościoła. Burzenie autorytetu Kościoła jest bowiem w swej istocie podważaniem godności wszystkich i poszczególnych jego członków. Przynależność do Kościoła, bycie Kościołem zobowiązuje do jego obrony, tak jak broni się godności poszczególnych ludzi, staje się w obronie ich praw, a zwłaszcza podstawowego prawa do życia i do godności osobowej.

Każda krytyka dotycząca zarówno kapłanów, jak i Kościoła, powinna jednak dawać do myślenia. Przecież kapłani są ludźmi słabymi i łaska kapłaństwa nie niweluje braków natury ludzkiej. A Kościół, który jest Ciałem Chrystusa, tworzą ludzie grzeszni. Może więc warto w Roku Kapłańskim jeszcze raz z pokorą przyznać się do swoich grzechów, żałować za nie i szukać możliwości poprawy. To właśnie jest przedmiotem tej refleksji.

Św. Jan Chryzostom, w swojej homilii *O szatanie kusicielu. Pięć dróg pojednania z Bogiem*, pokazuje pięć sposobów leczenia duszy ludzkiej¹. Nie chodzi tu jednak o spokój ducha ani o rozwój duchowy. Chodzi o pojednanie z Bogiem. Ponieważ kapłan, tak jak każdy wyznawca Chrystusa, zmierza do nieba drogą chrześcijańskiego życia, dlatego najważniejsze dla niego powinno być pojednanie z Jezusem, któremu oddał do dyspozycji swoją osobę i poświęcił swoje życie. Spróbujmy zatem przyjrzeć się wskazaniom, jakich udziela ten święty biskup wyznawcom Chrystusa, a więc także kapłanom.

WYZNAWAĆ GRZECHY

Pierwsza droga pojednania z Bogiem to uznanie swoich słabości ludzkich, swojej niedoskonałości, a potem wyznanie swoich grzechów. To wystarczy, aby Pan przebaczył grzesznikowi. Kto bowiem potrafi wyznać swoje grzechy, stara się później ich unikać. Trzeba więc uwrażliwiać i poruszać nieustannie swoje sumienie, tego wewnętrznego sędziego, aby nie zostać oskarżonym przed trybunałem sprawiedliwości Bożej. Ta droga pojednania jest najlepsza². Czy najłatwiejsza? Zwłaszcza dla kapłanów?

¹ Zob. Św. Jan Chryzostom, *Homilia 2, 6*, w: *Liturgia Godzin*, Poznań 2002, s. 372, 373 (Tom dodatkowy).

² Zob. tamże, s. 372.

To kapłan jest powołany do udzielania rozgrzeszenia w sakramentalnym znaku pokuty. Wysłuchując ludzkich grzechów, dając pouczenie, wyznaczając pokutę, rozgrzeszając, kapłan jest Chrystusem, jest Kościołem. W imieniu Chrystusa i Kościoła wykonuje najwyższą władzę w pojednaniu człowieka z Bogiem.

Kto może jednak pomóc samemu kapłanowi w nawróceniu, który z wysokości Chrystusa i Kościoła musi zejść na niskości człowieczeństwa i grzeszności? W tym pytaniu nie kryje się żaden podstęp. Chodzi bowiem o to, aby kapłan nie czuł się w konfesjonale jak sędzia, ale jak miłosierny i kochający ojciec. Taką postawę można osiągnąć poprzez kształtowanie przez każdego kapłana indywidualnej relacji z Chrystusem. Kapłan musi prowadzić nieustanny dialog ze swoim Mistrzem, musi Go słuchać, zadawać Mu pytania, rozmawiać, przedstawiać Mu prośby, dziękować za wszystko, a także przepraszać. Tak, kapłan powinien przepraszać Chrystusa, u Niego szukać zrozumienia, pociechy, rady, akceptacji lub wysłuchać nagany, pouczenia, napomnienia.

Kapłańskie pojednanie z Bogiem to nie tylko sakramentalna spowiedź, urzędowa pokuta, obowiązek płynący z wypełnianej funkcji. W swojej osobie kapłan reprezentuje Chrystusa i Kościół, któremu jego Założyciel powierzył władzę odpuszczania grzechów. Jeśli kapłan szafuje sakramentem pojednania, to korzysta z władzy Chrystusowej, do czego upoważnia go Kościół. W tym sakramencie kapłan jako osoba jest znakiem obecności Chrystusa i przedstawia majestat Kościoła, przez który Chrystus zbawia człowieka. W wypełnianiu takiej roli kapłan doświadcza miłości miłosiernej, która leczy duszę i otwiera człowieka na Chrystusa.

Na sakrament pokuty trzeba jednak patrzeć nie tylko przez pryzmat penitenta, ale także w perspektywie kapłana, który wysłuchując sakramentalnego wyznania win grzesznika, sam też dokonuje rozrachunku ze swoich grzechów we własnym sumieniu. Grzechy wyznawane w spowiedzi przez penitenta przepływają przez kapłańskie serce, poruszają jego sumienie, niepokoją jego duszę. Tak uwrażliwionemu kapłańskiemu sercu potrzebna jest nie tylko spowiedź; ono musi mieć prawo użalić się i wykrzyknąć przed Chrystusem, oskarżyć zmysły za brak czujności, obwinić umysł za zachłanność w poszukiwaniu wiedzy, pobudzić ciało do uznania wyższości ducha. W życiu kapłańskim można jednak wyraźnie zobaczyć, że przyznanie się do swojej słabości, wyznawanie grzechów nie odbiera człowiekowi godności, ale wręcz przeciwnie – wzmacnia go i pomaga w duchowym rozwoju. Wyznanie grzechów nie jest bowiem sprawą z drugim człowiekiem, ale z Bogiem, który zna ludzkie serce każdego człowieka, takie serce kocha i w takim sercu każdego człowieka chce żyć.

WYBACZAĆ

Istnieje także druga droga pojednania z Bogiem, nie gorsza od poprzedniej, a mianowicie: nie pamiętać doznanych krzywd, panować nad gniewem, darować winy bliźnim. To czyniąc, otrzymamy odpuszczenie win, których dopuściliśmy się

względem Boga. To drugi sposób oczyszczenia się z grzechów: „Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski”³.

Dosyć symptomatyczne jest to, że św. Jan Chryzostom na drugim miejscu na drodze pojednania z Bogiem stawia człowieka. Jeżeli Bóg wybaczy, dlaczego człowiek ma nie wybaczyć? Z Ewangelii znana jest taka kolejność pojednania: „idź, pojednaj się najpierw ze swoim bratem, a później przyjdź i złóż swój dar”. Nie należy jednak tak łatwo zmieniać ustalonej wcześniej kolejności. Jeżeli chcesz pójść i pojednać się ze swoim bratem, musisz iść z Chrystusem w swoim sercu. Mało tego, trzeba w drugim człowieku widzieć Chrystusa. Człowiek przychodzi do człowieka, ale jednocześnie to Chrystus łączy ludzkie serca. W imię Chrystusa ci wybaczam!

Człowiek nigdy nie będzie miał w sobie tyle sił, aby sam z siebie powiedzieć: wybaczam, zapominam, nie gniewam się. Takie deklaracje, pomijając ich psychologiczny charakter, są wyrazem pragnień i potrzeb duchowych ludzkiego serca. Człowiek bowiem nie jest w stanie żyć w gniewie. To nieprawda, że można spać spokojnie z poczuciem krzywdy doznanej lub wyrządzonej, która tak samo boli. Wybaczenie, jak i otrzymanie wybaczenia, jest potrzebne człowiekowi do jego codziennego życia. W pewnym sensie jest to zatem tylko czysto ludzka sprawa: wybaczać jako pokrzywdzony i przyjmować wybaczenie jako krzywdzący. Pomijając patologiczne przyczyny trwania w gniewie, każdy człowiek jest zdolny do wybaczenia drugiemu człowiekowi tylko z tej racji, że jest człowiekiem, a może aż człowiekiem.

Kapłańskie przebaczenie drugiemu człowiekowi nie zawiera jakichś nadzwyczajnych znamion pojednania. Ten, który codziennie rozmawia z Chrystusem, sprawuje Jego Ofiarę, udziela w Jego imię odpuszczenia grzechów, nie może inaczej pojednać się osobiście z Chrystusem, jak przez drugiego człowieka. Kapłan, solidaryzując się z drugim człowiekiem, łączy się z Chrystusem i to ma podstawowe znaczenie dla jego duchowego wzrostu. Kapłan – człowiek i drugi człowiek – Chrystus stanowią nierozłączną całość. Dlatego wszelkie nieporozumienia kapłana z ludźmi tak bardzo boją. To nie tylko dzieci są pod szczególną opieką Bożą, to każdy człowiek jest niepowtarzalnym bliźnim Chrystusa. Dlatego każdy kapłański gest wybaczenia powinien płynąć z ewangelicznej troski o zbawienie drugiego człowieka. Kapłan wybacza nie dlatego, że rozumie taką konieczność, potrzebuje tego, ale przebacza, ponieważ to prowadzi drugiego człowieka do zbawienia. Kapłańskie przebaczenie jest więc niejako przedłużeniem sakramentu pojednania, który szafuje kapłan.

MODLIĆ SIĘ

Czy można mówić, że kapłan modli się inaczej niż wierni świeccy? Może lepiej od razu zadać pytanie: czym wyróżnia się modlitwa kapłańska? Św. Jan Chry-

³ Tamże.

zostom pisze, że z Bogiem jedna człowieka należyta, żarliwa modlitwa płynąca z głębi serca⁴. Modlitwa uczniów Chrystusa nie zawsze jest należyta, żarliwa; zdarza się, że z Bogiem rozmawia umysł człowieka, zwraca się do Niego ciało ludzkie, a serce pozostaje zamknięte i milczy. Modlitwa płynie z serca wtedy, gdy jest ono niespokojne, pobudzone, wrażliwe, gorące. Tylko miłość może takim uczynić serce ludzkie.

Serce kapłańskie musi kochać, bo takie jest całe powołanie kapłańskie – służyć w miłości. Sakrament kapłaństwa nie daje jednak nic po ludzku. Przyjmując święcenia, człowiek nie staje się ani mądrzejszy, ani piękniejszy, ani bogatszy, ani ważniejszy, ani lepszy. Serce kapłańskie może kształtować tylko Chrystus, a żaden kapłan nie może oprzeć się Jego miłości. Jest to bowiem miłość zbawcza, pokornie doskonala i potrafi każde serce, także zranione serce kapłańskie, ożywić, poruszyć, uwrażliwić. Kapłan dla miłości Chrystusowej poświęca siebie i swoje życie na Jego służbę. Mając zaś miłość Chrystusa, posiada się wszystko. Jeśli nawet w życiu kapłana dochodzą niekiedy do głosu ludzkie pragnienia, to Chrystus potrafi w sercu kapłańskim ocalić to, co sam uczynił.

POMAGAĆ POTRZEBUJĄCYM

Św. Jan Chryzostom podaje jeszcze czwarty sposób pojednania z Bogiem. Jest to jałmużna⁵, która posiada naprawdę wielką moc wypraszania łaski miłosierdzia Bożego. Dzisiaj rządzi światem słowo „kryzys”. Ludzie boją się stracić pracę, lękają się, że nie będą mieć pieniędzy na spłatę rachunków, na utrzymanie rodziny. Otwarcie się na potrzeby innych ludzi może nas uleczyć z tych lęków. Pomagając innym, poznaje się bowiem, co tak naprawdę jest najważniejsze w życiu człowieka. Najważniejsze jest żyć z Bogiem, pojednać się z Nim, zaufać Mu i kochać Go. Dlatego św. Jan Chryzostom poucza:

Nie bądź przeto beczynny, ale codziennie postępuj drogami. Są bowiem łatwe i ubóstwem nie możesz się wymawiać. Jeśli nawet żyjesz w wielkim niedostatku, możesz wyzbyć się gniewu, odznaczać się pokorą, modlić się wytrwale i wyznawać grzechy, a żadne ubóstwo nie będzie ci przeszkodą. Ale cóż mówię? Nawet na tej drodze pokuty, na której wypada dzielić się pieniędzmi (mam na myśli jałmużnę), ubóstwo nie przeszkadza w wypełnianiu przykazania⁶.

Co więc powinien czynić chrześcijanin? Korzystać ze świata, a nie służyć światu. Co to znaczy? Znaczy to, aby posiadać doczesne dobra tak, jakby się ich nie posiadało⁷.

⁴ Zob. tamże.

⁵ Zob. tamże.

⁶ Tamże, s. 373.

⁷ Zob. Św. Augustyn, *Komentarz do Psalmów*, w: *Liturgia Godzin*, t. 4, Poznań 1988, s. 421.

BYĆ POKORNYM

Jest wreszcie piąty sposób pojednania z Bogiem: to postępowanie z pokorą i skromnością. Pokora jest potrzebna, aby przyjąć miłość Boga. Jeśli człowiek przez pychę nie może pogodzić się z niedoskonałością swojego życia, to również nie będzie widział w swojej ludzkiej miłości braków. Jeżeli natomiast z pokorą uzna, że jego życie jest niedoskonałe i taka też jest jego miłość, to przyjmie dar Bożej miłości, która porządkuje życie człowieka i wydoskonala jego ludzką miłość.

Żeby udowodnić tę tezę, trzeba sięgnąć do tajemnicy zbawienia. Św. Augustyn pisze:

Błogosławieni jesteśmy, jeżeli czynimy to, co słyszymy, i wyśpiewujemy. Nasze bowiem słuchanie jest siewem, działanie – owocem siewu. Już przedtem wspomniałem, abyście nie przebywali w kościele bezowocnie, słuchając o tak wielu świętych sprawach, a nie postępując święcie. Ponieważ „łaską jesteście zbawieni – jak mówi Apostoł – nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił; łaską zabawieni jesteście”. Bo nie prowadziliśmy przedtem życia tak świętego, aby Bóg mógł je umiłowić i powiedzieć: Zstąpmy, przyjdźmy z pomocą ludziom, albowiem postępują godnie. W rzeczywistości nie podobało mu się nasze życie. Nie miał upodobania w tym, co czyniliśmy. Podobało Mu się jedynie to, co sam w nas uczynił. Dlatego wszystko, co czynimy, odrzuci, ocali zaś to, co sam uczynił⁸.

Jeżeli Bóg kocha człowieka, to obdarza go miłością bezwarunkową – na miłość Boga nie trzeba więc zasługiwać. Miłości Bożej nie można też odrzucić, bo jest to miłość zbawcza, czyli jest darem Boga, którego wola musi się wypełnić w życiu każdego człowieka. Miłość Boża odkrywa niedoskonałość ludzkiej miłości, która ściśle związana jest z życiem człowieka. Bóg nie ma upodobania w tym, jak człowiek żyje. Bóg kocha człowieka, a nie jego życie. Ponieważ jednak człowiek nie może Boga kochać inaczej niż żyje, dlatego Bóg obdarza go swoją miłością. Z tej miłości rodzi się w człowieku dobro. Jeśli więc Bóg odrzuci wszystko, co czynimy, „ocali zaś to, co sam uczynił”, to uznanie tego oznacza właśnie pokorę.

Żeby uznać doskonałość miłości Bożej i niedoskonałość miłości ludzkiej, człowiek potrzebuje pokory. Na czym ona polega? Jezus

potężny, uniżył się, uniżony, został zabity, zmartwychwstał i został wywyższony po to, aby nie pozostawić w otchłani zmarłych, ale w Sobie wywyższył tych, których już wywyższył przez wiarę i wyznanie wiary przynoszące usprawiedliwienie. Oto jak przekazał nam drogę pokory⁹.

Oto pięć sposobów pojednania z Bogiem, które prowadzą człowieka do zmiany jego życia. Pierwszy polega na uznaniu swoich grzechów, drugi na darowaniu

⁸ Tenże, *Kazanie 23 A, 1-4*, w: *Liturgia Godzin*, s. 392 (Tom dodatkowy).

⁹ Tamże, s. 393.

bliźnim krzywd, trzeci polega na modlitwie, czwarty sposób prowadzi przez jałmużnę, piąty przez pokorę. Kapłan, który pragnie dostąpić miłosierdzia, sam musi być miłosierny.

Daruj, jeśli ktoś cię obraził; podziel się tym, czego masz pod dostatkiem. Zresztą, czymże się dzielisz, jeśli nie tym, co otrzymałeś od Pana? Gdybyś darował ze swego, byłaby to hojność z twojej strony, ponieważ jednak dajesz Jego własność, twój czyn jest oddawaniem. „Cóż bowiem masz, czego byś nie otrzymał?” Oto ofiary najbardziej miłe Bogu: miłosierdzie, pokora, wyznawanie win, pokój, miłość. Jeśli przeto starać się o nie będziemy, w pokoju oczekiwać możemy Sędziego, który „będzie sądził świat ze słusnością i ludy według swojej prawdy”¹⁰.

Skoro więc nauczyliśmy się sposobu leczenia naszych dusz i zmiany życia, korzystajmy z tych lekarstw, abyśmy po odzyskaniu zdrowia mogli z ufnością przystąpić do świętego stołu, abyśmy z wielką radością podążali na spotkanie z Chrystusem, Królem Chwały i na zawsze osiągnęli dobra wieczne przez łaskę, miłosierdzie i dobroć Chrystusa¹¹.

POJEDNANIE Z BOGIEM PROWADZI DO ŚWIĘTOŚCI

Benedykt XVI, w przemówieniu do kapłanów polskich, powiedział:

Spotykam się z wami dzisiaj w archikatedrze warszawskiej, której każdy kamień przypomina bolesne dzieje waszej stolicy i waszego kraju. Na jak wielkie próby byliście wystawiani w nie tak dawnych czasach! Pamiętajmy o heroicznych świadkach wiary i ufności, którzy oddali swe życie Bogu i ludziom, o kanonizowanych świętych i o zwyczajnych ludziach, którzy pozostali prawi, autentyczni i dobrzy, nie ulegając zwątpieniu, nie tracąc wiary. W tej katedrze szczególnie wspominam Sługę Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego, którego nazywacie „Prymasem Tysiąclecia”, który – zawierając siebie Chrystusowi i Jego Matce – umiał wierne służyć Kościołowi nawet pośród długotrwałych, bolesnych doświadczeń. Z uznaniem i wdzięcznością wspominamy tych, którzy nie ulegali siłom ciemności. Uczymy się od nich odwagi, konsekwencji i wytrwałości w dochowaniu wierności Ewangelii¹².

Te słowa można uznać za wskazówki dla kapłanów, którzy mogą służyć Kościołowi, a jednocześnie podążać drogą świętości, jeśli za najważniejsze w swoim życiu uznają wierność miłości Chrystusowej. Takie kapłańskie świadectwo miłości o jednoznacznej wymowie prowadzi do prawdziwego zbliżenia między ludźmi. Jego owocem zaś będzie nowa jakość życia współczesnych wyznawców Chrystusa.

¹⁰ Tenże, *Komentarz do Psalmów*, w: *Liturgia Godzin*, t. 4, s. 421, 422.

¹¹ Zob. Św. Jan Chryzostom, *Homilia 2, 6*, w: *Liturgia Godzin*, s. 373 (Tom dodatkowy).

¹² Benedykt XVI, *Przemówienie podczas spotkania z duchowieństwem*, Warszawa 25 V 2006.

Kapłani są sługami Kościoła. Swoją misję mogą wypełniać dzięki osobowej więzi z Chrystusem. Kapłanowi nie jest jednak łatwiej niż innym chrześcijanom trwać w wierności składanym przyrzeczeniom. Jeśli więc z niedoskonałości ludzkiej kapłan popełnia grzechy, tak jak każdy człowiek, to ma przed sobą różne drogi pojednania z Bogiem. Doceniając ważność każdej z nich, trudno nie podkreślić za św. Janem Chryzostosem prymatu dwóch pierwszych dróg: najlepsza to wyznanie swoich grzechów i nie gorsza od poprzedniej – darowanie winy bliźnim. Te dwie drogi prowadzą kapłana do świętości. Jak można kapłanom pomóc w przemierzaniu tych dróg? Wydaje się, że tylko jedna rada ma w tym wypadku znaczenie: „Nie bądź przeto beczynny, ale codziennie postępuj tymi drogami”¹³.

O tym natomiast, jak ważne są te drogi, świadczy liturgia godzin, która towarzyszy kapłanom w ich codziennej posłudze i uświęcaniu się. Bardzo często nawiązuje ona do grzeszności człowieka i miłosierdzia Bożego. Oto jeden z tekstów tejże liturgii:

Przed oczy Twoje, zagniewany Panie, składamy grzechy przez nas popełnione, gotowi przyjąć zasłużoną karę za zło bez miary. Gdy miecz swój wznosisz, aby cios należy wymierzyć winnym, pokutować chcemy, i z gorzkim płaczem wyznajemy błędy, ufając Tobie. Lecz kiedy, Boże, srogość uśmierzyłeś i chcesz przebaczyć marnotrawnym synom, szukamy znowu krętych dróg ciemności, co wiodą w pustkę. Prosimy ciebie, pełni szczerzej skruchy, byś nam dopomógł wyjść z krainy śmierci, i całym sercem pełnić Twoją wolę przez resztę życia¹⁴.

LES CHEMINS SACERDOTAUX DE LA RÉCONCILIATION AVEC DIEU

Résumé

La publication présente le problème de la réconciliation avec Dieu des prêtres, appelés au service de la communauté ecclésiale.

Les chemins de cette réconciliation ce sont: aveu des fautes, pardon accordé à autrui, prière, aumône, humilité. Par ces chemins les prêtres soignent leurs âmes sacerdotales.

La réconciliation avec Dieu et les hommes aide les prêtres dans l'accomplissement de leur tâche de sanctification et les attache plus fermentent au service de l'Église.

Sur le chemin de la réconciliation et de la sanctification, les prêtres ont besoin du courage et du soutien. Il leur faut beaucoup de fermeté et de persévérance pour donner un témoignage clair de leur fidélité et leur attachement au Christ et à son Évangile.

Słowa kluczowe: jałmużna, kapłan, modlitwa, pokora, przebaczenie innym, uświęcenie, wyznanie win

Mots clés: aumône, aveu des fautes, humilité, pardon accordé à autrui, prêtre, prière, sanctification

¹³ Św. Jan Chryzostom, *Homilia 2, 6*, w: *Liturgia Godzin*, s. 373 (Tom dodatkowy).

¹⁴ *Godzina czytań. Hymn. Piątek Czwartego Tygodnia*, w: *Liturgia Godzin*, t. 4, s. 943.